

Rec. D. 2000

(1)

ARCHIWUM PAŃSTWA

252

Gdy przeżyłam w garści o Sybirakach
postanowiłam pisać słów napisac, chociaz
z bólem serca trzeba wspominać. // 129 1/2

Był wreszcie rok 1939 zaczęła się druga
wojna światowa. Tatus był gajowym
w Nadleśnictwie Rajgród woj. Łomżyńskiego.

W Niemcy byli tylko miesiąc i przyszli
Sowieci. Zaczęli rąbać las i wywozili
chyba do Prusji, tatus pilnował porządku
u nas w domu zamieszkał żołnierz
radziecki który pilnował aby drzewo
było wywiercone, Tatus umiał dobrze
po rusku i mówił, że już 9 lutego,
zauważył że ten żołnierz jechał inny
jako zawsze, żołnierz miał narwiszko
łomżyńskie i był z Omulka. 10 lutego
o godz. 5:00 rano przyszli Sowieci
i zaczęli łuzycę aby się ubierać
do przodku. Matka była w ciąży

(2)

čas bylo vodič, ale to nie ich nie obchodilo, nie dali nie zabvať, tyľko to co na siebie, a bylo nas 3 dieci i vodice. Zataadowali nas na samie i powierili do Grajewa, 20 km od naszego domu, byl mroz elto 32%, wize jak jechalismy dieci plakali bo bylo zimno. U Grajewa zataadowali nas do bydlczych wagonow, byla tam stoma i sobactwo, jec nie mielismy nie, w wagonie bylo nas 20 osob, to jedni plakali, inni se smieli, i tak jechalismy na wochod. Na 3 dieci dowierili nas do elatadecma, tam + preladowali nas do sewiechich wagonow, mamunia zostala w lidre w szpitalu, wochila synka, pojechalismy sami w niewiadome gdzie i pro ed. cca 4 dieci byalismy w ellinsku, wtedy dali nam zupy, wody i 200g cukru, w koto wagonow stali smylki, bo bali se

(3)

aby lito nie uciekł. Tak jechaliśmy do 3 marca 1940r. Przyniesli do Tajgi na Sybir, miejscowość Dzwitok, kolo Tajretsk woj. Irkutsk. Były tam baraki, ale w nich byli więźniowie, nawet byli tacy co byli zambryci 1937r. Nas posamyksali na głucho, w wagonach i zaczęli wywozić więźniów, przez ctery dni wywozili a my exekucyjny. elvós dochodził do 45% i nikt nie myślał że kiedyś wróci, a było nas w tym transporcie 15 było Polaków, elliatam tat 18 byłam najstarszą w rodzinie, mamusia została w szpitalu, tatus chorey a ja najstarsza, musiałam opiekować się rodziną. Po 3 dniach pognali do prag, ja poszłam do tartaku, robiłam różne roboty, tatus był stróżem ponieważ nie miał zdrowia, a drzeci siedzieli w baraku. Jesi nie było co,

Ito nie pracowat dostawat 200g chleba
 i 1 litr mlyny dziennie, Ito pracowat mial
 $\frac{1}{2}$ kg chleba. Gdy przyzła wiosna zacielismy
 zbierac serow i kwasic kartofle jak sadzilismy
 i jesi mowina bylo ugotowac mlyny. Mamma
 z matym braciem przyjechala do nas
 30 lipca 1940 r. Zdawalo sie ze bedzie jesi
 lepiej, a jednak Mamma zachowawala
 maty braciem byl przy pieci i tez zachowawala
 24 lutego 1941 roku umiera, mamma
 wszystko robila aby dzieci nie umieraly
 z glodu i jesi nie ustala, kielasa z
 mizeriej, 12 lipca 1941 roku umiera
 mójc 40 lat, zostajemy z chorzym
 bratem, 6 wrzesnia 1941 roku
 umiera drugi brat, brat 12, ja
 najstarsza w rodzinie nie mogie
 dac rady, zacynany sie ciezko aby
 gdzies isc do kachoru, tam dziej cos,

(45)

ukraśi do jodzenia. W 1941 roku
w listopadzie wyjeżdżamy do Sielchom
Przygorodno koło Tajretu. Całą zimę
przebiecamy kartofle, młócinę zbożę
cepramy i tak do wiosny. Na wiosnę
powrótam za kucharką do Stotawki i wtedy
30 lipca 1942 roku przyjechało Ube². (ukw²)
i arestuje mnie pod zarzutem że śpiewałam
piosenki na Stalina, słowa brzmiały „elucha
gotuje się w rybie, my Stalina mamy w dupie
Hitler elochuje bombarduje, Stalin spodnie
podkaszuje. Wywożę mnie do Tułuna pod
mongolską granicę, gdzie za Bajkał,
zaliczyli mi jako wróg narodu i ława śmierci
a tu Niemcy w Leningradzie, wtedy dopiero
powrótam strach i chęcią żyć, ery ja
dziewczyna dwudziestoletnia, myślałam
jako wróg? napewno nie. Ziedriczam
w karcenie 15, sama jedna, tylko

(6)

przera i bierba do załatwienia i wysoko
drzewa na świat, bo karczery były
w piwnicy, kto nie był, tego nigdy nie
swozumie, Jesi dawali 200g chleba
litr sypu z buwałami i 1 litr lipiatku.
Wtedy bylam mloda i silna, ale do
driś cierpię na nogi i zere, męczyli
na różne sposoby, aby się przysnata
i opiewata, tego nie moglam powiedziec
bo by Ńeb uwali, dwi diaweryny
od Srodna tłumaczyły na ruski przylz
te słowa, ale ja lepiej umiatam jak
one i 12 lipca 1943 roku puszrajz
na wolnośc, chociaŃ tej wolnośc
nie ma, ale już nie karcer, mogię
chodzie i ws' robic, byla wojna, byli
wrogowie i przyjaciele, galwos przerylam
zimę, a już lato trój, bo ciepło, maczlam
wierze w moie galwos się uwatuz,

(17)

Gdy mnie przycięli do Tajsetu
12 lipca 1943 roku i wróciłam do
rodziny, tatuzi mnie nie poznali, ważyłam
39 kg. ale byłam żywa, chociaż chuda.
Wtedy w sierpniu czy wrześniu, przycięli
do niewoli wojsko japońskie, byliśmy
w Tajdrie, jak Polacy tak i wojsko japońskie
umiewali z głodu i z mrozu, Pracowałam
nadal w Tajdrie a jeden solz w kuchni,
dla japończyków gotowałam zupę. Trudno
to wszystko opisać, ale do dziś mam
ślady wojny i katowgi. 17 marca 1946 r.
rano zaczął się ruch i Polakowie zaczęli
pakować do wagonów i 18 marca ruszyli
w stronę Polski, było ciężko wracać
bo zostało bardzo dużo na ementary
w Tajdrie, jedniemy teraz na Briesie
24 kwietnia jest Wielkanoc, wrócę
do Polski, ale nie mamy gdzie wracać

D.

Wasa gajowka spalone, jedynym
transportem do Szczecina, tam tatuś
się osiedla, ja chciałam zobaczyć w Krajco-
dzie swoich przedwojennych, wyjechałam z
mami i teraz mieszkam w Elku, mam
trzech synów, ja nigdy nie pracowałam
po powrocie z Syberii, bo więcej chora jak
zdrowa i jak mam chwalić Stalina?
Jedni coś nie tak napisali to
trudno, jestem już stara, a mój też
chory i na emeryturze, ale Syberii
nigdy nie wymażę z pamięci, chociaż
i bym miała z kłopotem. Piszę to
ponieważ stów chociaż może nie
uwierzy że dziewczyna może tyle
pamiętać, choć teraz nie żyje adres.

Elk, ul. Dłocińska 6/p

© ARCHIWUM WSKRODNIE

Grygo Natalia

19-300 Woj. Suwałki